

Nasza Niwa

Pierszaja Bielaruskaja Hazeta z Rysunkami.

Wychodzić szto tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena s pierasylkaju i dastaŭkaju da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 m.—1 r. 25 k.
na 3 m.—65 k.; na 1 m.—25 k. Za hranicaju: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—
1 r. Pieramiena adresu—20 kap.

ZDALOKU.

Ja pomniu maj miesiac—praświetły, szczaśliwy:
Pahodnaje niebo i sonce;
Ŭ zieleń prybranyje lipy i niwy,
I pieśni, i pieśni biaz konca...
Bor ciomny z saboju sam wioŭ razhawory
I płakaŭ, i zwaŭ, i śmiejaŭsia;
Pieśniar saławiejka u prostym ubory
Šwiargotam swaim zaliwaŭsia.
Kuziaŭki—i tyje ziamlu ażyŭlali;
Ich słuchali ŭbohije sioty.
Kryniczki sukrytnyje dumki szeptali,
Młyn žaliŭsia szumam u kołach.
Ciapier ŭsio heta minuła, minuła...
Ŭ ozużoj ja haruju staronce;
I dola, i wola zasnula, zasnula, —
Zahasło radzimaje sonce...

Justyna.

Žerebitoŭka.



U DUMIE I KALA DUMY.

107-aje zasiedańnie. Razhledali prajekt zakona, kab jeszcze padniać akcyz na tutun. Dep. Murzajew (k.d) Skazaŭ, szto začwiardzić tak zakon, jak jaho apracawała komisija, heta znaczyć uzwalić jeszcze nowy cienżar na pleczy biednaho narodu. *Czełnokow* (nar. swob.) każe, szto hetakaj padwyżkaj akcyzu jeszcze zwalicca 15 miljonoŭ rub. nowaho podatku na hoławy narodu.

Razhledzili jeszcze kolki drobnych zakonou.

108-aje zasiedańnie. Razbirali zakon jak abiespieczyć rabotnikou manapolnych na pryypadak nieszczaścia i chwary. Pašla prystupili da zakonu, kab na pierszaje slectwa dapuskać adwakata padsudzimaha. Dep. Zamysłowski ad Wileńskaj hub. prakuror prawy) žalicca Dumie, szto taki zakon budzie baranić tolki zładziejoŭ, a ludziam dobrym szkodzić.

Na heta d. Adżemow (ka-det, ad Obłaści Wojska Dońskoha) atkazywaje, szto Zamysłoskomu, jak prakuroru z profesii zdajecca, szto chto papaŭ pad sud, dyk użo i winawat. Tawarysz ministra sprawiedliwaści—*Luce*, każe: dep. Zamysłoskij dzielić ŭwieś narod tolki na pracownikoŭ i złodziejoŭ, i aby chto papaŭ pad slectwa, bycam, użo i złodziej. A treba wiedać i pomnić, szto slectwa зробlena nia stolki dla winawatych, kolki dla niewinnych, kab czasam niewinaho nie zasudzić. *Czernoswitow* (k.d.) każe, szto partija narodnaj swobody stać za toje, kab adwakatoŭ napiersz slectwa dapuskać k padsudzimomu i kab zamiestzamiescielou sledawacielou jak ciapier, začwiardźali sledawacielou—sudziej, katorych nihto nia może zmianić. Antonow (akciabryst) radzić, kab drabniejszyje sprawy nie dawać sledawacielom, a dla ich naznaczyć sudziebnuju paliciju.

Partija narodnaj swobody na heta nie zhadżajecca. Pakul szto Duma prymaje prajekt Antonowa.

109-aje zasiedańnie. Razbirali zakon ab ahraniczeńni prawa, kali adbirać duchoŭnaje zwańnie. Prawyje, kab zaciahnuć dzieła, chacieli addać hety zakon ŭ komisiju. Duma nie zhodziłasia. Tady jany wyszli, i začwiardzili biez ich.

110-aje zasiedańnie. Razbirajuć drobnyje zakony.



Palityka Anhlii ū burskich prawincijach.

My baczym,—kaže prof. Pagodin („Моск. Ежегод.“ № 18 1909), dwa sposaby upraŕlać padwłastnymi nacijami, jakich ũ XIX stoleći trymalis a eŕropjskije hasudarstwy: adzin—heta sposab Metternicha, sposab ucisku i prymuszania da wiernaści hasudarstwu gwałtam, szto ũ swaim czasie wyklikaŕ ũ Aŕstrii rewaluciju; druhi sposab—wiadomaho anglickaho diplomata Gładstona, katory dawioŕ, szto zawajowanyje czużyje nacji tolki tady buduć wiernymi hasudarstwu, tolki tady buduć pracawać dzieła karyści i moży jaho, kali ũsie jany dastanuć roŕnyje prawy, kali hasudarstwa budzie trymacca nie siły i gwałtu, a sprawie liwaści sumieńnia.

Anglija pajszła pa darozie, jakuja pakazaŕ Gładston, i woś ciapier, chacia pad jeju żywie czużaziemcoŕ u niekolki razoŕ bolsz, jak jośe samych anhliczanoŕ, ũsioż taki Anhlickaje hasudarstwa, adno z samych mocnych na świecie.

ũsie peńnie pomniać jeszcze wajnu Anglii z burami, katoryje żywuć u pałdziennaj czasi Afryki. Tam było niekolki maleniczkich niezaleznych burskich hasudarstw. Transwal, Natal, Kapskaja respublika i republika Oranżewoj reki. Wajewali jany i mież saboj, i z Anglijej, aż jakul hadoŕ szesć tamu nazad Anglija nie zwajewala ich ũsich i nie zabrała pad siabie. Wajna była nadta krywawaja: mnoha zhinuła angliczanoŕ, mnoha i buroŕ, katoryje ni za szto nie chacieli paddawacca. Pasła hetaho ũsie dumali, szto ũ zawajowanej staroncy nikoli nia budzie spakaju, szto Anglii prydziecca silaju zlamac niepakornych buroŕ. Ażno wyjszła saŕsim nia toje. Zamiesta ucisku i zdzieku, anglickaje prawicielstwa ũžo ũ 1905 hadu dało buram *poŕnoje samoupraŕeńnie i zawiato konstytuciju*. I zrabiŕsia byteam sud: drobnyje burskije hasudarstwy, paczuŕszy iznoŕ tuju swabodu, za jakuju praliwali kroŕ swaju,—zabylisia ab ũzajemnych kryŕdach i abidach, dyj z niedaŕnych zajadlych worahoŕ Anglii stali szczyrymi jaje pryjacielami i chaŕrusnikami. Anglija ũladaje hetymi czatyrma respublikami, i na heta jej nia treba pasyłać tudy ni wojska, ni chmary swaich czynoŕnikoŕ.

Ciapier ũsie burskije hasudarstwy Anglija złuczyla ũ wadno. U ich budzie swoj supolny *parlament* (duma) z 121 deputatoŕ, wybranych burskim narodam, i *senat*, 32 czlony katoraho wybarnyje, a 8 naznaczae prawicielstwa, złoženaje z supolnych dla ũsich buroŕ ministroŕ. Prestawicielem anglickaho karala, szto ciapier liczyeca i karalom buroŕ, budzie asobny henerał-hubernatar.—Mowa buroŕ maje ũsiudy roŕnyje prawy z anglickaj.

Pry takoj palityce swabodnaho razwićcia nacij, padwłastnych Anglii, siły i babactwy hetych nacij skora ũzrastajuć, a razam z hetym ũzrastaje moc Anglickaho hasudarstwa, katoramu nia treba bajacca, kab chto zachacieŕ addzielicca ad jaho.



Da dziaŭczynki.

Nie czurajsia, dziaŭczynka—hałubka, mianie!
Pażalej, pryhałub biedaka—siratu.
Zbudzi serce, zbudzi,—chaj na wiek nie zaśnie,
Dabudź pieśniu z duszy, razhani ciemnatu.

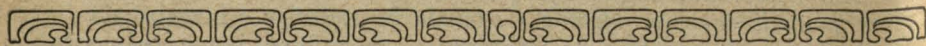
Nie było mnie paciech ad ludziej, ad żyćcia,
Nie zahlanuła sonce ũ chatku maju, —
Wichry hnali-huli biez kanca, biez pućcia,
Ażno dolu pahanuju klaŭ ja swaju. .

Oj, tak szoŭ, tak zychodzie mnie hod za hadkom,
A jość szczaście, ach, jość na biazputnaj ziamli!
Heta szczaście ũ kachaŭni, ũ zmahaŭni sa złom —
Dyk chadzi-ż, nie ũciekaj—duszu, serce waźmi!

Ty i ja u dwajom staniem śmiełaj stupoj
Zmahać hore-biadu, paniżeŭnie i błud,
Żyć, lubić i ciarpieć, nienahladka, s taboj
Za niawolny swoj kraj, za swoj zmuczony lud!

Januk Kupala.

Wilnia, ²²/iv. 1909 h.



Karabli da letaŭnia ũ pawietry (aerostaty).

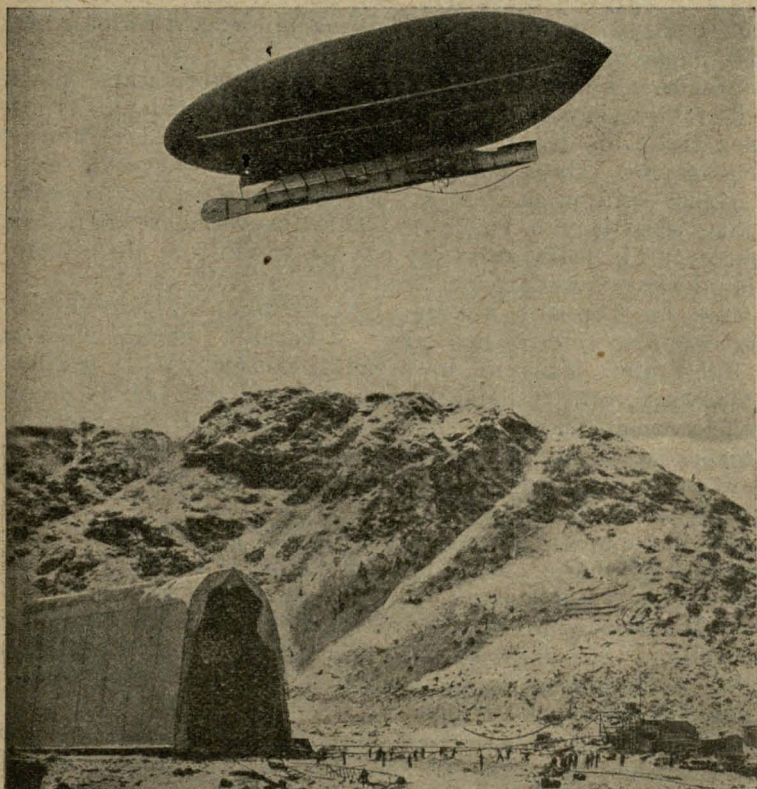
Szmat ludziej trochi ũžo czuli ab tym, szto Niemcy, Francuzy, Amerykancy ciapier wydumali takije maszyny, katoryje padymajuca na pawietre i leciać z ludźmi aż pad chmary, jak ptuszki. My ciapier jezdzim pa źaleznaj darozie, pławajem na parachodach pa mory, a praz 1-2 hady budziem piereletać z adnaho horadu ũ druhi na pawietry, pierehaniajuczy arłoŭ. Wytłumaczym, szto heta za sztuka „aerostat“ (karabiel da letaŭnia). Hłaŭnaja jaho czaśe—heta wializny puzyr, nadźmieny asobnym ducham — wadarodam. Wadarod hety ũ 16 razoŭ lańczej za pawietre, dyk aerostat i lacić dziela hetaho ũ haru.

Szmat chto z nas baczyli ũ horadzi czyrwonyje i zielonyje puzyry—szary; jany pradajuca pa 10-20 kap. Kali taki szar puścić, to jon padymiecca ũ haru, tak szto jaho i nie widać. Hetyje szary nadźmieny takim lohkim gazam - wadarodam, a tym gazam, katory u horadzie palicca ũ latarniach na wulicy i ũ damoh. Kali ũziać taki

puzyr, u katory ũleziē kubiczny 1 arszyn wadarodu, to jon padymie z saboj kala 1 funta cienŕaru.

Czamu ŕ jon laciē ũ haru?

Kali my woŕziem pustuju butelku dobra zatknioŕ jaje korkam i ũsaliŕim hlyboka ũ wadu, to, jak tolki jaje wypuŕcim z ruki, jana zaraz wyŕkoczyē nawierch wady. Jana lahczej wady, i jaje wada jakby wyciskaje z siabie. Toje samaje i pawietre: kali puzyr z wa-



Aerostat Ceppelina (—karabiel, szto letajeē pa pawietry); jon tut laciē nad harami, a ũ nizie woziēro i zbudawana wializnaja pawietka, hdzie chawajuē karabiel.

darodam lahczej pawietra, to jon wyciskajecca ũ haru i laciē. Dla karabloŕ da letaŕnia robiacca wializnyje puzyry. Puzyr robiecca s pakatna, pakrytaho rezinaj. Ci pier jaho robiac nie kruhlym, ale doŕhim, jak ahurok. Napryklad, hraf. Ceppelin (niemiec) zbudawau taki ahurok ũ saŕzyn wyszyni i 63 saŕzeni daŕŕyni.

Ale taho, szto taki aerostat padymiecca ũ haru s pryceplenaj padyspodam platformaj z ludŕmi, jeszeze mała: treba kab jon laciē ũnia tudy, kudy jaho wiecier pahoniē, ale kudy czeławiek chce.

Kožny z nas baczý ũ wietrak—młyn. Tam jošé skrydły; wiecier dźmie ũ hetyje skrydły, jany ad hetaho kruciacca i waroczajué žor-ny, katoryje mielúć muku. Ciapier že kali wietru nima, naprykład, i my, ũlezszy ũ siaredzinu młyňa, jakim-niebudź sposabam paczali by szybka krucié hetyje skrydły wietraka, dyk ad skrydłoŭ pajszoŭ by taki wiecier, szto blizka nia možna padyjšci,—wichar by waliŭ cze-lawieka i adhaniaŭ wietram ũsio. A kab paczaé krucié hetyje skryd-ły, naprykład, parawoj maszynaj, dy tak szybka, kab ich až było nie widaé, to młyn by nie utrymaŭsia na miejsy, a ũwieś adwaliŭsia by nazad i pierekuliŭsia.

Abdumaŭszy heta, Ludzi pryczapili pad aerostatam platformu i pryładzili takije skrydły, pa paŭtara arszyna koźnaje, зробlenyje akuratnie z stalowaj blachi, dyj pastawili lohkuju, ale silnuju bien-zinowuju maszynu. Heta maszyna szybka krucié skrydły, ci winty. Stawiaé takich wintoŭ pa 2 ci 4. Bienzinowaja maszyna waroczaje skrydły tak, szto jany ũ 1 minutu abkruczywajucca 180 razoŭ; ad hetaho aerostat nia tolki uzdymajucca na pawietre, ale i lacié prad siabie wielmi skora nawat proci wietru.

Ciapier hr. Ceppelin buduje taki karabiel, dla letanńa ũ pa-wietry, szto budzie mieé 2 maszyny, a koźnaja budzie mieé takuju siłu, jak 150 kaniej. Maszyny heta takije samyje, jak i u aŭtamabi-lach (takije wazy, szto jezdziaé biez kaniej tak szybka, jak pojezd; pa haradoch užo szmat takich aŭtomobiloŭ jezdziaé pa wulicach).

Jeszcze, kab kirawaé, pryczaplajucca da karabla ruli; rulami možna pawiarnué aerostat ũ toj bok, kudy chceszz, a skrydły—winty honiaé jaho.

Ludzi tolki ciapier paczali rabié aerostaty, bo niedaŭna nawu-czylisia budawaé lohkiye i mocnyje benzinowyje maszyny. Na kara-bli pawinién byé zapas benzynu, katory patrebien, kab maszyna pra-cawała. U Niemiecczynie hr. Cappelin niedaŭna le'aŭ swabodnje na swaim karabli, uziaŭszy 24 sałdatoŭ dla 1 roby. Jon pralacieŭ z ho-radu Frydrychschofe—na da h. Konstanca i wiarnuŭsia nazad szez-ašliwie. Pralacieŭ usiaho 55 wiorst.

Niemieckije kupcy złażyhsia i budujué wialiki karabiel „Ceppe-lin III, kab wazié pasażyroŭ—adrazu sztuk pa 30. Bilet budzie kasz-tawaé kala 120 rub. Karabiel budzie lacié adnym ciaham 12 hadzin. U 1 hadzinu pralacieé 50 wiorst, znaczyé u 12 hadzin — 600 wiorst, jak by z Wilni ũ Piecierburh.

Na naszym rysunku baczym hetaki aerostat.

A. U.



Dub-Dziadula.

Amal nie ũsia wioska zajdroŃciła mnie majho nadzieła. Sznur byŭ, praŭdu kaŭczy, ani bolszy, ani wyhadniejszy, ani ziamlica na im nia lepszaja, — moŭe nawet horszaja, — bo pry kancy sznura była straszniejsza hara, dzie aprocz hreczki dy jarycy niczoha nie radziła, ale na samym wiarchu hetaj hary ros taki dub, szto aŭ dziwiŭsia narod: wielicz, taŭscinia, a suki tak razraslisia, szto, zdawałaſia, ſwiet by pad siabie chacieŭ padharauć.

Z dawien—daŭna ũsie zwali jaho: Dub-Dziadula.

Dyk wot paſłuchajcie, szto mnie pad hetym dubam zdaryłaſia.

Raz u letku, ad ciomnaho napracawaŭszysia, szto aŭ pot z miane curkcm kaciŭ, huby paſmiahli, bosyje nobi da krywi patreskalisja, — zaciahnŭſia ja niejaka na haru da swajho dziaduli addychnuć ũ jaho ciani. Tolki pryłaŭyſia heta ja, uzdychnuŭ raz, druhi i paczynaju dremać... Aŭno czuju: ni to pad haławoj, ni to nad haławoj niechta tak sama dwa razy uzdychnuŭ...

Staŭ ja pryſłchiwacca: jeſzcze i jeſzcze ũzdychaje, ale to tak ciazka ũzdychaje, szto aŭ za serce biale, niemal stohnie... Piereŭgnacca chaczu—ruki padniać nie mahu!... Struchleŭ ja—laŭu, czekaju, szto budzie. Aŭ tut niechta ũ wucha majo szepece: niabojsia, nie puŭajſia, dziciatka ty majo, nie puŭajſia: ja hetak dyszu, ja hetak ũzdychaju, ja—twoj duboczek stareŭki...

— Boŭe mocny! Szto ty, dziadulka, jak ŭe heta moŭe być, kab drewa ũzdycha'a, dy hawaryła?—pytaju ũŭo ſmialej—Ech, dziciatka, dziciatka—iznoŭ szepece mnie da wucha,—szmat czaho ty jeſzcze nia wiedajeſz, szmat czaho nie rozumiejeſz, ale lublu ja ciabie, ſzczyra lublu, jak lublu twaich baćkoŭ, dziadoŭ, dy pradziadoŭ.—bo nie znaŭ nikoli kryŭdy ad was, a tolki wieki paſzanaſć mieŭ... Para prychodzić, dziciatka ty majo, para prychodzić skazać, atkryć tabie takoje, czaho nikomu jeſzcze nie hawaryŭ... Ale paklanisja, szto ſpoŭnisz majo aſtatnieje ŭadaŭnie! — Klanusia, dziadulka, klanusia, rodnieŭki, ſpoŭniu, ũsio ſpoŭniu,—iznoŭ, dryŭczy ũwie ſ, atkazywaju.—Słuchaj ŭel!—kaŭe Dub-Dzia dula.—Atkul ja tut ũziaŭſia i kali radziŭſia,—nichto, dyj ja sam dobra nia wiedaju. Pomniu tolki — z małalectwa ŭyłaſia niſzto; ſusiedztwa szmat mieŭ: swajej radni — cełyje akolicy,—chłapcy adzin ũ adzin—duŭyie, zdarowyje; a tut da kampaŭni zgrabnyje jełaczki, — choć ſwarliwyje, ale serca dobraha sasonki, Mirhniesz im, bywała, ŭaładkom, a jany tabie ſzyszkaj u bok... A asinki—paſzaptuszki. Kiŭni tolki jej wietkaj (bo dubu nie ſled klaniacca asinie!), a jana, jak taja ſaromliwaja pannaczka, zatrasiecta ũsia i listoczkami ciabie atſypie.. Ot, wiedama, zabaŭlalisia, jak umieli... Ale szto heta ũſpaminać? — Lacieli hody, jak waszy dni, — zmienialisia wieki, jak waszy hody, — a ja ſtajaŭ i ros, ros

i stajaŭ—krapczeŭ... Zrywalisia nieraz bury,—jak pad taparom, szmat naszych kłalasia, ale tyje, szto astawalisia,—jeszcze wyzej padymalisia; nachodzili nawalnicy,—hinuli tyje, szto ũ nieba hladzieli, a z nizu padymalasia maładzioż; naletali wietry, nahaniali świeżaho nasieńnia, i ũziastali susiedzie niewiadomyje, nieznanyje... Tak wieki iszli, aż minuła ũsio,—aż pryjszło i na toje, szto s tutejszych—daŭniejszych astaŭstaŭsiasia, jak widzisz, adzin ja. Praŭda, ot hłaŭ na zachod: baczysz ciomnujŭ pałasu? Ale szto heta za les? Chuderlawy, krywy, ũwies u sukoch—hnil niejkaja, dyj tolki;—hłaŭ na ũschod,—prysłuchajsia da szumu henaho lesu... Czuŭ ty kali szum zdarowaho, krepkaho drewa? Nie, nie! nia hetak szumić zdarowy les! A czamu jon tak szumić? bo zmaryŭsiasia, nikoli pieradyszki nia maje, hetak i zhinuć musić... Paladzi na poŭnac: czy baczyŭ ty kali takoje dziwa? Taki honki, taki krepki zdaloku wydaje les, a uważaj, jak jaho kaczaje wa ũsie baki: to da ziamli pryhnie, to krychu adpuście,—zdajecha i wiecier niewialiki, a pieŭ wyprastacca nia może... Ciapier hłaŭ na mianie: pastuchi bok asmalili, ludzi karu askrebli, kolki tut sukou pawyrezali? listy, żaludy—i tyje szto-hod padbirajuć. — ũsio, kab tolki sabie karyść mieć; a czy padumali, szto stary ũžo ja, pakalczeny, wieku dażywaju, a niwodzin żaludok moj nie ũzros... Sochnu ũžo ja. Kab choć dwa, kab choć hod dali wy mnie zasiłku—wadzicy czystaj, zdarowaj,—może-b jak wam pamiatku pakinuŭ: nowaje pakaleńnie... Prysiahuŭ ty, dziwiatka, — dyk dabudź-że ty mnie ciapier hetakaj wadzicy, paszukaj, pryniasi, kareńczyki maje biednyje padlij... — Dobra,—każu,—dziadulka, dobra—budź spakojen: dastanu, pryniasu—chiba zhinu!...

Bieh ja, bieh, zamaryŭsiasia,—ũžo i samomu pić zażadałosia. Ciemniece stała,—a wady jak nie widać, tak nie widać. Baczu: niejkaja kabiecina—stareńkaja, chudzieńkaja pryharszczami ziamlu nosić.

— Czy nia wiedajesz, babulku, dzie tut blizka wady dostać? — pytaju.

— Chadzi za mnoj, synoczek, pakażu, tabie celaje woziera.

Ucieszyŭsiasia ja. Pajszli; pa darozie pytaju:

Atkul ty, babulka i jak zawieszsia?

Tutejszaja,—każe,—zawusia Praca, synok, Praca.

Dziŭnaje, dumaju, proźwiszcze. Pryjszli da woziera,—wialikaje, szto wokam nie ściahniesz, i choć wada mutnaja, brudnaja,—kinuŭsiasia ja pić. Chlebanuŭ raz — szto heta? Wada — nie wada, choć smak i znany. Aha, ũspomniŭ ja, jak napracujeszsia, dy pot ciakuczy pa brudnaj twary papadzie ũ rot,—ot, jak raz hetaki smak! Pytaju babulku:

— Praŭda, synku, praŭda: pot. Paŭniusienkaje woziero ludzkoho potu...

— A na sztoż ty ziamlu pryharszczami nosisz, dy kidajesz ũ hetaje woziera?—pytaju.

— Hłybokaje jano biez konca, a treba, kab zaŭsiahdy było poŭnaje; dyk woś, jak zasyplu jaho ziamlicaj, tady i potu mała treba budzie ludziom lić.

Zdziwił się ja, ale nie było kali raspytywacca, i pabieh ja dalej. Bieh ja, bieh,—baczu iznoū woziera—bolsz za pierszaje, ale wadzica ũ jom takaja czystaja, szto aŭ świecicca. Prypaŭ ja, chlebanuŭ—horkaja, ale to takaja horkaja, szto pić nielha! Pryszoł mnie na pamiać, jak adnabo hodu aposzniuju skacinku s chlewa wywiali... Skacił się tady slazińka i ũ rot mnie papała... ot, jak raz hetaki smak! Baczu: staruszka nadamnoj staic

— Chto ty?—pytaju.

— Bieda, synku, Bieda. Nie pij, synoczku, hetaj wadzicy, nie pij: dosi ty jaje ũžo napił się:

— A sztoż ty tut robisz?—pytaju.

Hłań, wun, na tatły wialikije, pad imi zaŭsiahdy ahoń haryć... Dzień i nocz naliwaju ja ũ ich z hetabo woziera poŭnaho śloz ludzkich i hreju, kab wysachli, aŭ pakul ũsio heta woziera nia wysuszu, aŭ pakul par ad ich nie padymiecca aŭ da nieba!...

Zdziwił się ja, ale pamczaŭ dalej. Spatykaju iznoū stareńkuj kabiecinu,—paliwaje jana ziamlu s konoŭki.

— Daj, babulku napicca,—praszu jaje.

— Idzi,—kaŕe,—da woziera.

Padbiehaju, baczu: poŭnoje jano nie wady, ale wina czyrwo-naho... Prypaŭ, chlibanuŭ... Boŕe! kryknuŭ ja sa strachu!—Pomniu, pomniu hetaje wino: ũ hubach jaho było poŭna, woczy im zality... pomniu jaho! Aleŭ heta nie wino, ale kroŭ! Ludzkaja kroŭ!

— Praŭda,—kaŕe staruszka, stojuczy nada mnoj, — praŭda, synoczku, ludzkaja heta kroŭ, i woś muszu ũsio heta woziera konaŭkaj wynieści i ũsiu ziamlicu palić..

— Cht.ŕ ty,—pytaju.

— Ciarpieńnie,—cicheńka adkazała babulka.

Biez ahladki kinuł się ja ad hetaho straszennaho miejsca. Czuju: ũ staranie niehdzie burczyk, piereliwajecca, biaŕyć, niby skacze ru-czajok ŕywieńkaj wadzicy. Ja tudy szukać, aŭ tut kali blińnie, treńnie, zalaskacieję,—zdał się, ũwieś świet zadryŕaŭ...

Ŭschapił się ja, woczy praciraju, nie mahu da siabie pryjści... Nia czuŭ ja, jak bura najszła, jak piaruny stali bić, pakul nie dabralisia da majho dziaduli, pad katorym ja tak mocna spaŭ... Pracior woczy, son swoj straszenny ũspomniŭ, zakałacił się ũwieś, zub na zub nie papadaje... Hladŕu: dziadulka moj biednieńki laŕyć cicheńka na baku...

S taho czasu prajszoł niekolki hod. Laŕyć dziadula na swaim miejscy (suki tolki paabrezali), a s-pad jaho wylezli try, choć jeszce cienienkije, ale hładkije, roŭnyje duboczki...

Jadwihin Sz.

Karpiloŭka.



Ab usiom pa trochu.

Miejcie na uwadzie! Padyjszła para, kali amal nie pa ūsim naszym kraju razsypalisia padradczyki, szto skupliwajuc raki i smarszczki (wieslawyje — ciomnaburyje zmoszczenyje hryboczki). Woś za kopu siarednich rakoŭ płaciać blizka 10 złotych, bo ciapier jany najdarażejszyje; za hrybki, za funt syrych 10-15 kap., a suszenych funt 75-90 kap.

Hrybki, jak hrybki: niechaj dzietki, szto nia majuć inszaj roboty, — żbirajuc ich, — jak mahá bolej. Tak sama starszyje, szto chodziecie ławic raki, nie zdz ekawajciesia nad imi! Inszym razam, wyciahnušszy sietkaj małych raczkoŭ, wy zabirajecie ich na hulniu dzieciam, albo waryc. Hetaż hłum! „Kali nie pad'jasi — to nie naliżeszsia!“ Rakoŭ z ikroj szanujecie: ani zabirajecie ũ torbu, ani vyhryzajecie s pad szyjek syroj ikry, bo heta jeszcze bolszy hłum — raki nia buduć pładzicka.

Nie rabiecie sami sabie szkody, i nie wyhłumliwajecie tak usich rakoŭ! Woś że i tak jany szmat dzie zwialisia.

Jaki dahlád, jakuju apieku nia tolki pa wioskach, ale i pa haradoch majuć naszy dzieci, chiba kożny z nas dobra wiedaje. Adnych, kali u matak ich niechwat małaka, śmierć kosić; inszych — zajedaje brud i t. d. A woś, szto paroble nia dla dziaciej za hranicaj.

Hasadzkoje upraŭleńnie h. Niurenberga dastawilaje małako sirotam i dzietkam biednych baćkoŭ — *darma*

U Szwecii — dzieci, szto paszli ũžo ũ szkołku, majuć prawa chadzić *darma* ũ łaźni.

U Dani baćki mieniaju ca na niejaki czas dziećmi: z horadu dzieci jeduć u wiosku, a wioskowyje — jeduć u hości ũ horad. I adnym i druhim chwataje paciechi!

Pachawańnie.

Czujy zwon ja nudny,
Redki niewiasioły.
Dzień siahodnia budny, —
Nie światkujuć sióły.
Czujy pryčytannie
Czujy płacz ja miejcy.
Skonczyšsia zarań ne
Wiek tvoj, czalaw czeł!

Wot, trunu ja baczu.
Kuczka dzdie naroda.
Kolki żalu, płaczu!
Żonce muža szkoda,
Muža maład ha,
Dobraho Ryhora,
I sabie u Boha
Prosić śmierci z hora..

Siostry płaczuć horka
Bujnymi ślezami:
„Oj, Ryhor, Ryhorka,
„Szto rabiš ty z nami?“
Dwoje dzietak skraju —
Biednyje sirotki!
Ciażka budzie, znaju,
Wam, maje błaznotki!

Z-zadu dzied sahnušsia, —
Nudna, žal staromu.
Padysoŭ, wiarnušsia
Skora pop da domu,
Baby hałasili,
Dz ed stary krywišsia...
Ū wadzin zwon zwašili,
Adzia dziak małušia.

O, moj bratka rodny!
O, mużyk ty biedny!
Ūsio żywćio hałodny,
Chudy, czorny, bledny!

Chto ciabie uważyó?
 Chto ciabie szkaduje?
 Chto za stoł pasadzić,
 Czarkaj paczastuje?

Biüsia ty, jak ryba,
 Chwili ty nia üsiedzisz...
 Na tym świeci chiba
 Szczaście ty uhledzisz!

Pamior—mała znaku.
 Adzin zwon pazwonie.
 Ű jamu niebaraku
 Kinuć, pacharoniac.

Sumna i cichutka...
 Mobilki z kryżami.
 Kruciacca blizutka
 Kaŭki nad palami.

Żal skawaŭ mn e hrudzi,
 I nuda napala...
 Kab wy znal, ludzi,
 Jak mnie ciażka stała!

Jakub Kolas.

Mikolajęuszczyna.



Z Bielarusi i Litwy.

(Ad naszych karespudentoŭ).

—o—

Wilnia. Ű Wilenskim wajen-
 nym sudzie razhledali Űžo drugi
 raz sprawu mużyka Stefana Filip-
 cewicza, ktoraho winawacili Ű
 zabięci abjezezyka Makoŭskaho.
 Sud jaho letym razem zusim
 apraŭdaŭ, a jak sudzili jaho za
 hetu sprawu pierszy raz u lutym
 hetaho bodu, dyk asudzili tady
 Filipcewicza na śmierć.

= Hłaŭnaje upraŭleńnie zie-
 mleustrojstwa letam hetaho hodu
 ustraiwaje kursy pa sielskaj has-
 padarcy dla wuczyciełoŭ. Wucz-
 cielełoŭ majuć paznacić i paka-
 zać im na miejscu, jak wiadziecca
 haspadarka Ű Findlandii, na Kaŭ-
 kazie, u łatyszoŭ i Ű Polszczy.

Wilejka. (pawiet) Wilensk. h.
 Hetymi doiami Ű blizkim ad ho-
 radu lasoczku znajszi kala dwuch
 hadkoŭ dziaŭczynku s kryżykam
 na szyjcy. Chto jana i chto jaje
 tudy pałażyŭ—niewiadoma. Jaje
 adaslali Ű Wilenski pryjut dla
 dziaćiej.

= 10 maja, pad wieczer, znany
 tutejszy złodziej paczaŭ bić szyby
 Ű piwnoj. Adtul wyskaczyła cełaja
 siemja—dusz piac i szapilisia z
 im. Chto kaho biŭ—trudna było
 razhledzić! Ale kali narod s kry-
 kam razstupiüsia, to na ziemli
 Űžo walaüsia Űwieś u krywi czuć
 żywy haspadar piwnoj, a jak cieras
 hadzinu prywiali doktora, — rady
 nia treba było: zranieny nażom
 u serce Űžo nia żyŭ. Rospacz mat-
 ki, żonki, dziaćiej i siascior za-
 biłaho — trudna apisac. Bujana
 aryszstawali. *K—cia.*

W. Putniki Wilensk. h. Wi-
 lejskaho p. (kala m. Radaszkowicz).
 Chto hłanie na naszy zasiejaonyj
 żytam szoury—serce kroju abli-
 wajecca: czorna;e halusienkaje po-
 le... Ale woś dziwa: czamu s aród
 hetaho zniszczeńnia krywawaj ludz-
 koj pracy 23 szourki jak zialo-
 nym hustym aksamitam pakryli-
 sia? Czy może Ű lepszy czas tra-
 fili pasiejać, — bo ziemlica skroś
 roŭna, a,—czy mo lepiej wyrablana,
 a może hnajku padsypali? — Oj
 hety hnajok—praŭdziwy chlebok!
 Nie Űmiejem my jaho tolki ani
 zbirać, ani szanawać. *Putniczok*

M. Daŭhinowo Wilejsk. p.
 Wilensk. h.—Daŭno Űż nie było
 Ű naszym miasteczku takoha kir-
 maszu na szostnik (7 maja) jak
 sioleta. Tarhawali dobra, a naj-
 bolsz manapolki. Torh skoneczyü-
 sia: strażniki i wuradniki harca-
 wali na wulicach i wypraŭlali hu-
 lak da chaty „pa dobramu“. U

mużyka Hajły z wioski *Szubiczy* ukrali zeharak za 18 rub. Ciapier i biez zeharka jon budzie dobra pomnić hetu hadzinu.

= 3 Maja pralacieŭ nad naszym miasteczkam czyrwony piatuch: zhareła try chaty, dwa chlewy i świren. Baranili żydy, jak maha, a chrysćjanie tolki padkpiwali. Wuradnik staŭ padhaniać i za *usierdzie* dastaŭ ad nowaho naszaho ziemskaho nowy znak „otliczyja“—nawat dwa... Nazaŭtra ziemski pasłaŭ straźnika źbirać składczynu na paharelcou: miež żydoŭ sabrali 40 rub.; chrysćjanie ad składczyzny admowilisia..

W. So—ski.

Minsk. Na sabrańni haradzkoj dumy wyszoŭ wialiki skandal: 34 hłasnych padali zajaŭleńnie, kab wydalić s pamiež hłasnych Szmid, —i choć toj characholiŭsia, kab zajaŭleńnia hołasno nie czytać, —zajaŭleńnie ũ dumie przeczytali.

= U Minsku niejkije razbojniki, kab pażywicca hraszyma, zabili, dwuch staruch pa hadoŭ 70: Łukaszewiczychu i Kożenieŭskuju, katoryje razam żyli.

= Minski Wajenna-Okružny sud pryhawaryŭ na śmierć Haŭryłowa i Miszkinica za napasć z arużžem na d. Downarowicza.

= Dwa ważnych prastupniki, pierpiławaŭszy raszotki wokon, uciakli z wajennaj turmy.

St. Pahareley. Minskaj hub. Nawahrudzk. p. Niedaŭna da nas pryjechaŭ niejki „inżynier“; zajechaŭ jon da adnaho pana O., katory karmiŭ i paiŭ jaho try dni, dy jeszcze ũ karty rubloŭ 80 prahraŭ hetamu inżynieru i z wialikaj paradaj adwioz jaho ũ Nieswiż... Skora paczuŭ pan, szto hetaho „inżyniera“ aryszstawali.—Pierepałočaŭsia, bo nie raz ha-

ścia swajho pakidaŭ ũ swaich pakalacach, a moh apocz traktamentaj jeszcze czym pażywicca..

Dziadźka Bazyl.

Nie bajka, a praŭda!

—o—

Smutna na świecie! Kożny dzień niasie smutniejszaju wieścizku! Biedny mużycki narod, ciomny—wieryć ũ znacharou, zahawory i niejakich prarokoŭ. Woś szto czytajem ũ hazetach.

U Mahlieŭskaj hub. U wiosce *Sysojewie* (Horeckaho paw.) mużyk Kolczeŭski, katory słyŭ siered hramadzian zanadta pabożnaho czaławieka i praroka, skazaŭ mużykom, szto na świecie ũsio złoje ad „antychrysta“. „Antychryst“ ũžo radziŭsia: heta—małoje dziacio mużyka Horbaczeŭskaho. — Kali hetaho „antychrysta“ zabjuć, to zhinie ũsio złoje na świecie. Kolczeŭski ũmieŭ tak uhawarywać mużykam, szto tyje hetaj brachni pawieryli. Sabralisia ũ chacie Horbaczeŭskaho celaj hramadoj i „prarok“ paczaŭ jeszcze wykazywać pastupki „antychrysta“; tady wyciabnuli dzicia z kaŭyski, kinuli na ziamlu i paczali taptać nahami, — razarwali jaho na kawalki, prywiazali da chwosta konskaho i paciabnuli da jamy.

Sprawy hetu razhledaj Mahileŭski akružny sud i pa świadcetwie daktarou, katoryje dawiali, szto Kolczeŭski i Horbaczeŭski byli warjaty, a ũsia hramada dała sabie ũmowić, kab zabić dzicia,—ũsich ad kary uwolniŭ.

Aż nia chcecca wieryć, kab ciemnata była takaja straszennaja ũ nas, kab z 26 ludziej, szto zra-

bili hetkaje straszestwa, nie znaj-szoŭsia niwodzin, katory by wykazaŭ, szto hetaje dzicia biednaho, ciomnaho muzyka niczoha nie winawata. Biedny kraj—biedny narod, kali jon tworyć takije reczy. A czy u nas skroś mała roznych zababonoŭ? — Chto nia czuŭ ab tym, szto „chochlik“ jezdzic ŭ noczy na kaniu, dyj treba proci—hetaho pawiesić ŭ stajni zabituju saroku? Szto baby—wiedzmy adbirajuc małako ad karou? Szto, kab nie radziła, treba załamać na poli sałomu i kinuć? Dyj czy mała hetych zahaworoŭ! Potym pakazywajuc babu, abo czaławieka wiedzma, — muzyki jaho bjuć ni za szto.—Sprawa idzie ŭ sud,— a tam hladzi, szto i turma czekaje. A czy mała ludziej pajszlo na toj świet praz zahawory i rady znacharou? Kożny nieszta radzić: adzin — hnoj da rany prykładać, druhi—pawuciny, trejci—jeszcze szto. Heta rany razjedaje, robicca atruta krywi, — a tady i dochtar nie paradzić! I praz szto heta ŭsio tak tworycca? Praz toje, szto niema u nas, jak heta zawiedziana pa druhich krajoch, dachtarou i szpitalou, niema szkou i wuczycielou dobrych; jość dla biednaho muzyka tolki manapolka znachar, dy „prakok“ Koiczeŭski, a za ŭsio heta ŭ nahradu czekaje turma!

Biedny kraj Biełaruski. kali ty daczekajeszsia taho, szto syny twaje nia buduć bolsz zabiwać „antychrystoŭ“! W—d.

Z usieh staron.

St. Krasnowka, Jekacieryn. ž. d.—ŭ Obłaści Wojska Donsk. (ad ŭłasneho karespandenta)—Na

naszaj stancii padniaŭstia pierepałoch: pajszoŭ homan, szto pryjedzie niejki waźny naczalnik ekzamienawać strełaczniكوŭ, a nie hramatnych biez ŭsiakaho ekzamienu prahonie sa słuźby. Naczalnik stancii sklikaŭ ŭsiech swaich strełaczniكوŭ i zrabiu probny ekzamienu. Nie mała było śmiechu na hetaj probie, ale czy nia budu dzie placzu na samym ekzamienu — chto wiedaje? Jak u nas kaźuć, prybaŭki mozesz i nie daczekacca, a kawalak czorstwaj skarynki lahczej stracić... Zybul.

^{*} ^{*} ^{*}
Piecierburh. Hasudar u dzieŭ swaich uradzin pamilawaŭ Stessela, katory zdaŭ japoncam krepasć Port-Artur, i Niebohatawa. Ich wypuścili s turmy.

^{*} ^{*}
U **Rybinku** pamior czlen Has. Dumy ad Jarosłaŭskaj hub. muzyk S. Kożewnikow (akciabryst).

^{*} ^{*}
Dziatczynka **Dulcyna** z **Minsku** nie zachaciera iści zamuż za tomskaho žurnalista (pisaki) Junajewa. Z hora toj zastreliu Dulcynu i sam zastreliuŭsia.

^{*} ^{*}
Niejki czasaušczyk z **Proskurowa** zapadozryŭ adnaho sałdata ŭ kraźy zeharka. Toj, sa strachu piered naczalstwam, rasparou sabie nażom żywot tak, szto aź kiszki wywalilisia. Pamirajuczy, prasiŭ, kab jaho nia mieli za złodzieja. Zeharak znaszli ŭ kufry niaboszczyka.

^{*} ^{*}
Ŭ **Maskwie** zławili cheŭru hrabieźcoŭ.

^{*} ^{*} ^{*}
U **Astrachani** sieder naczy niejki czaławiek staŭ kidacca na haradawych z nażom i straszyc rewolweram. Jaho ranili i scha-

pili. Tady jon pryznaŭsia, szto chacieŭ sam na siebie nałażyć ruki, ale nie chwaciła adwahi; woś i wyskaczyŭ z arużżem, kab jaho zabili, bo wiecznyje swarki z żonkaj zbrzydžili jamu życie.

Hazeta „sajuza ruskaho narodu ŭ *Odessie* „За Царя і Родину“ bankrutuje, dyk wynahaje ad hłasnych haradzkaj dumy, katorych wybrali sajuzniki, pamahczy hazecie hraszyma.

Na st. „*Woloczysk*“ akcyznik Łahorio zabiŭ paruczynka Gienieskula i raniŭ swaju żonku, potym sam strelaŭ u siebie. A ūsio iz za kachańnia!

Saratoŭski akcyzny sud razbirau dzieła ūradnika Sowietkina, katory da krywi zbiŭ raboczaho Masłowa. Pryhawaryli jaho na 30 dzion aresztu, a za manifestam dżwie czaści kary darawali.

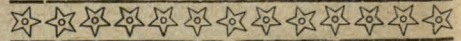
Na prystani Kaszynaj ŭ N. — Bierozoucy, kali narod s parachodu pa maskach pawaliŭ na biereh, padmostki załamalisia. Kolki patapiłasja narodu — niewiadoma. Adnu kabiecinu, jak wyciahnuli jaje z wady, to ŭ kożnaj ruce trzymała jana pa dziciaci.

Na Sieredinoŭski manastyr starawieroŭ kala Luhansku napali razbojniki; ŭ bitwie zabili 4 manachoŭ, ale loh i sam ataman.

Findlandija. U hor. Kiwenija razbirajuć sprawu ab ubiŭstwa deputata I Dumy prof. Hercen-sztejna (my ūžo pisali ab hetaj sprawie ŭ № 16). — Świedka Prusakow, (byŭszy sekretar „sajuza ruskaho naroda“) skazaŭ: Bułacel

(adwokat „sajuza ruskaho naroda“) hawaryŭ, szto treba zabiwać ludziej; jon hraziŭ zabić ministra Stołypina, Szczegłowitowa i adwakatoŭ, katoryje baroniać pasudoch palitycznych prastupnikoŭ, — Gruzenberga, Winawera, a także deputata Milukowa. Dubrowin hetamu nie praciwiŭsia, nawet ubawarywalisia, szto ŭ sudzio l-hka zabić kinżałam (nażom). Sud patrebowaŭ, kab jawiŭsia Dubrowin (błaŭny pradsiedaciel „sajuza ruskaho narodu“), ale toj pakul szto nie zjaŭlajecca. Widać, szto dobroh ad hetaho suda Dubrowin nie czekaje!

Turecija. Jak tolki skinuty s tronu turecki sułtan Abduł Hamid wyjechaŭ sa swaich pałacoŭ, zrabili tam rewiziju. Znajsšli szmat hroszy i zapakawanyje kufcy z darahimi kamieńniami i rzeczami.



U Redakciju przystali na prahlad:

I. Издания И. И. Горбунова-Посадова. Москва, Арбат д. Тѣстовых: 1) Л. Н. Толстой. *Воскресение*. (романъ). Москва 1909 г. 55 коп. 2) *Международный языкъ. Internacia Lingvo*. — Полная грамматика эсперантскаго языка съ примѣрами, упражненіями, словарь. Ф. Кобановъ. La plena gramatiko de la lingvo esperanto, kun ekzemploj, kun ekzercoj, kun traduko. N. Kobanow p. 40 k.

Kab ludzi ūsich nacij na świecie mahli adzin adnaho rozumieć, doktor Zamenhof (polski żyd) wydumaŭ wialikuju rzecz: jon sastauiŭ nowuju mōwu, katoraj možna nawuczycца ŭ kolki hadzin.

Hetaj mowaj, naprykład, bielarus może napisać list japoncu, kitajec napisze bielarus, i adzin druhoha zrazemiejuć. José hazeta, knihi ũ mowie esperanto; zahranicaj wuczac mowy esperanto ũ szkołach tarhowych i dr.

3) „Свободное воспитание“ № 6, 1909 г. Редакторъ Горбуновъ-Посадовъ. Москва.—Содержаніе: О творческомъ воспитаніи; проф. Гурлитта.—Обмѣнъ дѣтьми, его задачи и практика,—А. Буткевича.—Устные рефераты и ихъ свободная постановка въ школѣ,—І. Гангманна. Памяти Д. И. Писарева,—С. Дурилина Штрихи и мелочи изъ практики сѣверо-американ. школы. Отвѣтъ на письмо матери,—женщ.—врача А. Дерновой—Ярмоленко. Изъ области заботы о здоровьѣ учащихся дѣтей. Уголокъ избранныхъ мыслей. Мысли Эленъ Кай о воспитаніи.

II. *Hymn litewski* przez autora „Litwini w Litwie“ Otton Zawisza. Wilno 1909 c. 40 k. Litwin Zawisza ũ wierszach chce wytłumaczyć, szto jon dumaje ab Litwie i ab palakoch tutejszych.

„Tu polaków my nie mamy,
A zrodzeni w kraju,
Jak i dąb co w Krożach rośnie —
Mickiewicza mają!
Wszędzie tu jedni litwini,
Tylko z mową różną“...

„Wołyń, Połes i Podole
Zmujdź i Ruś też Biała,
Są to szmaty jednej Litwy“...

Nasz Adam Kościuszko!
Rzewny nasz Moniuszko!“...

Adnym słowam pieśniar daw dzie, szto tut ũsio „litwiny“!

III. *Минеральные удобрения и урожаи*. В. Шнейдеръ, д-ръ химіи,

СПБ. 1909 г. изъ журнала „Раціональное удобрение“.

Аписывајесца тут, szto ũ tych krajoch, hdzie sypiac ũ ziamlu sztucznyje hnai, uradzaj wyszejszyje. Belhija najbolej używaje sztucznyje hnai, i tam na 100 dziesiacin ziarni ũ 1907 hadu wychodziła!

fosfornaho kwasu	5564 funtoŭ.
kali	1000 „
azotu	2374 „

Uradzaj tam najwyszejszyje ũ swiecie. Naahuł z 1 dziesiaciny zbirajuć:

żyta .	134 pudoŭ.
aŭsa .	159 „
bulby .	1019 „

Dobra razobranu ũ kniżce sposab Demczynskaho „Hradkawoj pasadki“ zboża. Daktar Szejder liczyć hety sposab niczoha nie wartym, bo kali 1 dziesiacina, jak każe Demczynskij, daje 600 pudoŭ ziarna, to atkul dastanie stolki pażywy dla rasliny? Chiba tady, kali ziemia biazmiernie uhnojena! A hdzie zdabyć hnoju hetulki? Takim sposabam sadziuczy, kitajcy majuć ũ Madžuryi urodzaj z dziesiaciny 73-113 pud., tam kitajcy kładuć czelawieczy hnoj i umiejuć hnaić lepsz za nas, ale i pry „Hradkawoj pasadce“ nia majuć nikoli 350 600 pudoŭ, katoryje abiecaje Demczynskij.

IV. „Sfinks“, kwiecień 1909. Treść; Ign. Chrzanowski. — Dwie rocznice. K. Stołyhwo. — Nowa teorja pochodzenia człowieka. T. Miciński. — Nietota, powieść z tajemnej księgi Tatr. M. Przewoska, Zjednoczenie autorów. A. Nertzówna. — Pasterale. Dr. A. Chybiński, Mieczysław Karłowicz. M. Sobieski — w kaplicy Medycenszów.

Antologja: I. Lemański. — Dobroczynność. Z. Dębicka. — Przo-

downica. Rybaczka. R. Kreczmar: Szatan. W. Nawrocka—Z leśnych wędrówek. Z. Sunderland—Letnia noc. J. Strzelecki.—Powieść polska (190^{9/9}) S. Kamiński. Głos do redaktorów. Wł. Bukowiński—Wrażenia teatralne. J. Kleczyński.—Ostatnie wystawy waszawskie. C. zeszytu rb. 1. Warszawa ul. Hortensja 4.

V. Ignats. Assans. *Łatwiši*. Piterburgo. 1909 Mokska 7 kap.

VI. J. Assans. *Kas wainigs?* (stots) P. Mokska 5 kap.

Razkazywajecca pra życie latyszoŭ, naszych susiedziou.

VII. „Літературно-Науковий Вісник“. За май 1909 г. Київ-Львів.

Ukraincy rasiejskije i austryjskije (z Haliczyny), ŭžo majuć hetulki siły, dyj tak ŭzrasło ich adradzeńnie, szto jany wydajuć hruby žurnał... „Л. Н. Віст“ ŭžo 12 hod. Tut piszuć jany pra nawuku, pra swai sprawy palityku.

U kniżce I za janwar „Л—Н.В.“ była staćcia profesora Hruszeŭskaho (jon deputat Austryjskaho parlamentu ad Halicii), hdzie jon pisaŭ pra nas biełarusou, pra litwinoŭ i kazaŭ, szto „дiло их нам не чуже, а навiакi дуже близьке“... „Тільки засiю сей новий рiк бажаньями успiху i щастя в тяжкий роботi всiм тром тим народам братнiм, спiльнимкам нашоi минувици i наших надiй“.

U Redakcii „Naszaje Niwy“ možna dostać broszuru Ant. Nowiny.

„БѢЛОРУСЫ“

(Оттискъ изъ сборника „Формы національнаго движенія въ соврѣменныхъ государствахъ, СПб. 1909 г.).

Цѣна 10 кап.

Akeijnaje Tawarystwa **TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**

Warszawa—Miodowaja 4.

Maje honor pawiedamić Ich Miłosciej panou ziemianoŭ i ziemlaroboŭ, szto 19 maja 1909 h. atkrywaje ŭ Wilni na praspekcie Sw. Jurja № 32

WIALIKI SKŁAD

Maszyn, strumenciu i nasionu haspadarskich, — naczyniu, pryład i maszyn mleczarskich. — Katalogi, apisańnia, cenniki maszyn i braszury wysylajemo kożnamu darma pocztaj.

Adres wilenskaho addzielu: Akc. Tow. **TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI**—Wilnia, Praspekt sw. Jurja № 32.

Redaktor-Wydaŭca **A. Ūlasou.**

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.